(Nro. 55.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 28. 9. Marca 1819.

O Klassyczności i Romantyczności tudzież o duchu poezyi polskiéy.

(*Ciąg dalszy.*)

Po krótkiem napomknieniu o obcéy i naszéy poezyi, wypada nam teraz zastanowić się, czego w tym wieku, w którym nowość tyle popłaca, trzymać się mamy? który rodzay, tak zwanéy klassyczności, Greków i Rzymian i Francuzów iest nam naywłaściwszy? co iest dla nas romantycznem w tym duchu, iak ten rodzay poezyi w ninieyszém pismie uważyliśmy?

Do starożytnych klassyków zbliżaią nas zaiste, iak widzieliśmy, wzory naszych przodków, nasz ięzyk, nasza im równiaiąca się miłość oyczyzny i wolności; ale nasze rolnicze obywatelstwo, losy naszéy oyczyzny, Religiia Chrześciańska, ogólny wreszcie duch wieku i oświecenie, na każdy Naród mniéy lub więcéy wpływu maiący, nie pozwala nam być zupełnemi Greków i Rzymian naśladowcami. Wysoki stopień literatury Francuzkiey, który nad wszystkie Europeyskie Narody, na nas w ostatnich czasach naywięcéy miał wpływu, pociąga nas wytworem gustu, łatwością, przyzwoitością i powierzchownemi powabami; ale wolność i serdeczność ięzyka naszego, charakter Narodu, skromnieysze obyczaie, ich lekkości i dowcipowi nie podołaią, a właściwą swoię chlubną cechę stracićby mogły. Ich surowe przepisy sztuki i gustu, kładą prawda tamę zdrożnościom, iakich się inne narody w zupełném rozpasaniu z przepisów nabawiły; iednakowoż, iak prawa być powinny zapewnieniem swobody ludu, tak przepisy sztuki, nie powinny ścieśniać dążeń jenijuszu, ale wskazywać mu zbawienną drogę; gdy częstokroć przepisy sztuki i gustu Francuzkiego, są raczéy tylko formalnością, któréy dopełnienie stanowi prawda nienagannego w Poezyi obywatela, ale za to tamuie mu drogę do rozwinięcia władz umysłowych, gdy nietylko ścisłe praw dopełnianie, ale ich używanie odznacza prawdziwego obywatela. Jakiż rodzay poezyi z tych, które wyżéy pod rodzay romantyczności podciągnąłem, iest dla nas stósowny?—Prostota biblicżna nie wielu rodzaiom poezyi służyć może; styl orientalny, ani wiekowi, ani towarzyskości, ani też wyobrażeniom naszym służyć iuż zdoła. Poezyie Ossyiańskie są raczey utworem saméy imaginacyi, nie noszą żadnego piętna pewnego charakteru; naśladowanie ich tyle iest niestósownem, ile niepodobnem. Średnie rycerskie wieki ten główny punkt romantyczność od którego wzięła nazwisko i odznaczenie się swoie w poezyi nie są dla nas, bo nasza polityczna towarzyskość iuż była zawiązaną, kiedy się rycerze chrześciiańscy za osobnemi przygodami i widokami błąkali, gdzie obok cnót szczególnych rycerzów widziemy gwałty towarzyskie, za którenii nasza imaginacyia błąkać się nie ma potrzeby. Chrześciiaństwo w średnich wiekach u nas łagodnemi środkami przyięte i rozszerzone, nie nabawiło naszych przódków rozlewu krwi za opiniię, a zatém nie zostawiło smutnego pola dla poezyi, coby rozlew krwi z powodu zasad Chrześciiańskiego braterstwa, opiewać mogła. Szczególniéy zaś, nie zaczerniło naszey imaginacyi Chrześciaństwo tą posępnością, trwożnemi uczuciami i okropnością duchów, które przerażaią imaginacyię ludów Germańskich, a na mężkość człowieka i pogodę wewnętrzną, tak ważny wpływ maią. Włochy od niewieściéy miękkości, do przebujałéy imaginacyi przechodzący, nie noszą odznaczaiącego piętna narodowości, dla Polaków tak świętéy. Schakespear potrzebował zimnych i posępnych swych ziomków zwabiać okropnościami, nadzwyczaynemi utworami imaginacyi, wydawał wszystko straszliwe z Narodu, wszystko przerażaiące z Religii, czego ani w dzieiach naszych znaydziemi, ani też nasze łagodnieysze uczucia, i weselsze poymowanie ducha Chrześciiaństwa, nie zniosą i nie potrzebuią. Przy tém uważyć należy, że tak my, iak inne Słowiańskie Ludy, cechuiemy się między północnemi Narodami, swobo-

dnioyszą imaginacyią, i oprócz miłey melanchołii nie widziemy w niéy przerażenia i okropności.

Jestże teraźnieysza idealność i mistyczność Niemiecka dla Narodu naszego? Sam naprzód Niemiecki ięzyk iest zdolny do tego, co z téy powietrznéy wydał krainy. Nie można przepisywać granic myśli, ani wyznaczać kierunku imaginacyi, ale porywać się w niepewny lot, bez natchnienia, puszczać się iedynie dla tego, że w tę drogę inny się puścił, iest nierozsądkiem, którego skutkiem iest obłąkanie, a korzyść żadna. Idealnością iest cała poezya, ale iéy przeznaczeniem iest zdobić ią miłą zmysłowością; unoszenie się za sfery, w ten błogi sen przeznaczenia naszego, te marzenia, w których się wielkie i cnotliwe dusze poymuią, ale nie rozumią, iak są zakładem naszéy świetnéy przyszłości, tak są uciążliwe w praktycznem pożyciu, do którego doczeṡnie przeznaczeni iesteśmy. Duch Niemieckiéy filozofii tchnącéy ogólnem dobrem dla całego człowieczeństwa, lubo staie się razem powodem i do obłędnych marzeń, szanowany iednak być winien dla świętych swych celów.

Mistyczność zaczynaiąca się wdzierać do poezyi Niemców, nie iest to kielich pociechy, który religiia podaie. Proste i krótkie iéy nauki, przez prosty Lud naypierwéy przyięte, są wynikłością długich badań i walk z taiemnicami natury, Boska do serca mowiąca prawda, nie może być wikłaniem poięcia. Na to przez długie wieki musieli mędrcowie błąkać się i walczyć w zdaniach, ażeby prawda coraz stawała się czyścieyszą; wikłać ią, iest to znieważać prace długich wieków.

Jak szkodliwém iest płytka tylko znaiomość korzyści, iakie nam erudycyia gotuie, tak równie dla poezyi strzeżmy się nienasyconego w niéy szperania. Jakążbyśmy korzyść odnieśli, gdyby pamięć nasza stała się tylko niewolniczym składem tego, co się innym dzielić, rozdrabiać i wnioskować upodobało? Nauki dążą, taiemną drogą, do coraz łatwieyszego nżywania własnego rozsądku, nie zaś do zabrania mu mieysca. Gdzież swoboda obciążonéy pamiąci, gdzież porządne użycie tak licznych i sprzecznych materyałów być może? Nie możemy być wiecznemi uczniami, ani nosicielami cudzéy własności Dla nas ludzie myślą, ale nie za nas.

Lecz, ieżeli przy tém obowiązkiem i koniecznością iest korzystać z tego, co oświecone Narody we względzie nauk i umieiętności zrobiły, gdyż żniwo badań rozumu i doświadczeń, do całego rodu ludzkiego należy, tak mniéy potrzebném iest naśladowanie, osobliwie dla nas nowoczesnych w poezyi, która, iak widzieliśmy, iść powinna zwierciadłem ięzyka, czucia, i obyczaiów każdego Narodu. Dla tego też, mimo że w poezyi oświeconych Narodów, sławnieysze wzory mieć możem, sądzę, że naywięcéy Narodowych naszych Poetów tchnąć powinniśmy duchem. Duchem mówię, gdyż co do sztuki i doskonałości, można wszędzie szukać potrącenia lub wzoru, lub ie samemu w sobie wynaleźć; wszystkiego iednak powinien być ięzyk i narodowość podstawą. W ięzyku naszym winniśmy szczególnie szanować starożytną budowę, którą się szczyci nasz ięzyk naywiącéy z Słowiańskich wypracowany. Jest ona naychlubnieyszą naszą cechą między żyiącemi ięzykami, któréy naśladowanie obcych szkodliwe być może. Wolność, szczerość i zwięzłość naszego ięzyka, szczególniéy zaś, niewyczerpane prawie bogactwo w cieniowaniu wyrazów, daie mu pierwszeństwo nad Francuzkim, o czém nayłatwiéy przekonywamy się z wzorowych naszych wykładów dzieł tego ięzyka, iako też z tłómaczeń na Francuzkie Trębeckiego i Krasickiego. Zastanawiaiąca logiczność ięzyka Polskiego w źrodle i pochodzeniu słów umysłowych, powinna nam być wieczną rękoymią zdrowéy i iasnéy filozofii, i zasłonić nas od tylu utworów, iakiemi z grzechem nieodpuszczonym zaciemniaią niektórzy tłomcze pism Niemieckich, iego naturalną iasność i zdrowy porządek. Rozdrabianie i składanie słów niemieckich, i dosłowne ich u u nas tłomaczenie, noszą zawsze cechę cudzoziemca w obcéy sukni, i prócz téy nie maią rodzinnego pokrewieństwa z tak logicznemi w pochodzeniu wyrazami naszemi. Ich gruntowne poznanie i wybadanie powinno być zasadą zdrowéy i iasnéy filozofii. Zaniechanie tego, a chęć dosłownego szykowania naszego ięzyka do obcych, iest iedyną przyczyną użaleń na iego ubóstwo, Myślmy bogato i po swoiemu, ięzyk ubogim nie będzie. Zaymować się nie tylko pismami obcych ięzyków, ale nad to temi, w których autorom niemieckim dowolnie tyle wyrazów tworzyć się podoba, i myśląc po obcemu, chcieć z łatwością wszystko w swóy ięzyk przelewać, iestto wymagać po nim niepodobieństwa, kazić obadwa razem ięzyki. Co do poetycznych wysłowień, z Francuzów nic nie zkorzystamy; Niemcy w ideałach swoich, żadnemu ięzykowi naśladować się nie dadzą; oryginalni poeci nasi, i starożytni pisarze są nayszczęśliwszą dla nas skazówką.

Poezyia, Polska za Zygmuntów (mowię tu wszędzie o celnieyszych pisarzach) znamionuie się przy zwięzłości klassyków, miłą prostotą; za Stanisława Augusta nosi cechę dokładności i rozgałęzienia bogactw języka; za naszych czasów zyskała piętno większéy czystości, poprawy, i gustu, co znakomitą wróżbą iéy coraz świetnieyszego postępu być może, ieżeli przy odzyskanéy czystości języka, wyrzuciwszy obce wyrazy, obcego ieszcze toku wystrzegać się zechcemy.

Co do ducha poezyi naszéy, widziemy w niéy wszędzie panuiącą miłość Oyczyzny, zapał w uwielbianiu szlachetnych obywatelskich czynów, miarkowanie w uniesieniu, imaginacyą swobodną nie przerażaiącą, bez fantastycznych wyobrażeń, łagodną tkliwość, prostotę zbyt małéy liczbie tegoczesnych obcych pisarzów właściwą, rolnicze obrazy wieyskości i rodzinnego pożycia, moralność praktyczney filozofii, namiętności nie burzliwe, i skromność obyczaiów.

Tego ducha trzymać się, iest może nayzbawienniejszym pożytkiem dla dalszych owoców. W czasach naszych zyskaliśmy tyle w rozmaitych gałęziach poezyi, że z opiekuńczym wiekiem nauk Stanisława Augusta możemy iść w porównanie; stratę tylko wyłącznego dowcipu Krasickiego, nagrodzić sobie możemy znakomitym postępem płodów dramatycznych. Uymę sobie, a krzywdę postępkowi zrobiemy, ieżeli się tylko o tyle cenić, i o tyle doskonalić zechcemy, ile się do obcych możem przyrównywać. Żaden Naród nie doskonalił się tą drogą, a każdy ma swoich pisarzów, których umie oceniać, według narodowego ducha i gustu swoiego. W ięzyku i w charakterze narodowym, możemy zakładać wszystkiego nadzieie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ostatnie dni życia Jenerała Suwarowa.

Nieprzerwana koley zwycięstw Suwarowa nad któremi Azyia i Europa zdumiewały się, uczyniła go pierwszym bohaterem Rossyi. Nie było ieszcze żołnierza, któryby przez własną skłonność, własne ćwiczenie się i bohaterskie czyny, doskonalszym był nad niego; a wielkość Rossyi, w czasach poźnieyszych, była po naywiększéy części iego dziełem. Jednakże koniec życia iego, nie ze wszystkiem był świetnym. Xiądz Francuzki Georgel (który będąc iuż starcem 70letnim odprawiał podróż do Petersburga) opowiada co następuie:" Przed powrotem Suwarówa z wyprawy Francuzkiey, ogłoszono Ukaz Cesarski w całem Państwie Rossyyskiem: że bohaterskie czyny iego, wzbiły do takiego szczytu sławę oręża Rossyyskiego, iż wszyscy prawie Monarchowie Europy w zachwyceniu ozdobili go swoiemi Orderami; a że Rossyia wyniosła go do naywyższego stopnia honorów woyskowych, pozostał przeto Rossyyskiemu Monarsze ieden tylko środek wynagrodzenia tak swietnych zasług to iest: ażeby Naczelnemu Jenerałowi Xięciu Suwarowi, w obecności samego Cesarza, czyniono te same honory, które tylko Cesarzowi należą. Taka była treść Ukazu. Powróciwszy Suwarow do Litwy zachorował w dobrach swoich. Cesarz przerażony tym przypadkiem, wysłał do niego swoiego lekarza z zaleceniem, aby nie oszczędzano niczego do uratowania tak drogiego życia. Czyniono wszystkie przygotowania na przyięcie bohatera Rossyskiego. Akademiia sztuk podała wzór na statuę iego, nad którą pracowali nayslawnieyśi Artyści, iednak, okoliczności zmieniły się niespodziwanie. — Paweł I. czuwał surowo nad rozkazami woyskowemi, które ogłaszał; nikt, choćby naypierwszy obywatel, a nawet i sam Następca tronu, bezkarnie przekraczać ich nie śmiał. Tak więc Cesarz będąc na czele woyska swoiego, wydał prawo tyczące się służby woienney, to iest: że Naczelny Jenerał powinien był obierać po kolei iednego z Jenerałów, na Jenerała sprawuiącego służbę (*General du jour*), któryby rozkazy naczelnego Jenerała odbierał, i te imieniem iego ogłaszał; Suwarów zaniedbał ten rozkaz nigdy go nie wykonywaiąc. Xiąże Bagration, którego iedynie cenił godnym swoiego zaufania, zostawał ciągle Jenerałem służbę odbywaiącym. Pierwszeństwo takowe, sprzeciwiaiące się wzrącz prawu, utworzyło nieukontentowanych. Podczas świetnych popisów Suwarowa we Włoszech, nikt nie śmiał uskarzać się na to; lecz iak tylko powrócił, i dowiedziano się, że choroba iego groźi niebezpieczeństwem, uskarzyli się Jenerałowie iednogłośnie, iż nie mieli sposobności do popisow. Rzecz ta obiła się o uszy Cesarskie, i okazała się dowodnie. Paweł wywarł gniew swóy słowy nayprzykrzeyszemi i pogroził ukaraniem tak wyraźnego przestępstwa praw. W krótce potém wyszedł Ukaz w obliczu wszystkich pułków ogłoszony i oswiadczaiący; że naczelny Jenerał Suwarów zasłużył na

naganę, ponieważ przestąpił prawo Cesarskie powierzone własnéy zwierzchniczéy swoiéy pieczy. Od tego czasu niełaska Cesarska przybierała postać groźną. Pokoie przygotowane dla Suwarowa w pałacu Cesarskim, dano zaraz Xięciu Meklenburskiemu, odwołano rozkazy względem wiazdu tryumfalnego, i zatamowano roboty około posąga. Officerowie z iego Sztabu jeneralnego, którzy się spodziewali naypochlebnieyszego przyięcia w Petersburgu i podarunków, otrzymali rozkaz powrocenia do właściwych załog swoich, nie stawiąc się nawet u Dworu. Suwarów skoro tylko podróż odbyć zdołał, puścił się w drogę. W Rydzę, dowiedział się o nie łascę, która go głęboko dręczyła; lecz że nie zakazano mu iechać do Petersburga, prybył tam nieznany prawie, i udał się w cichośći do siostry swoiey, która w bardzo odległey części pałacu mieszkała. Ponieważ niełaska Cesarska dla niego była powszechnie wiadomą, nieśmiał nikt czynić mu honórów ani go witać. Zgryzota powiększyła wkrótce chorobę iego, żądał przeto Kapłana obrządku swoiego, aby mu dał Kommunię Świętą. Cesarz dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie choroby Suwarówa, posłał Szambelana swoiego, z dowiedzeniem się o stanie iego zdrowia; Przyiaciele iego, otrzymali pozwolenie odwiedzać go. Suwarów ani się żalił, ani sarkał, lecz spokoynie i bez boiaźni wyglądał zbliżaiącey się śmierći, a wynurzywszy iuż na smiertelnym łożu, nayszczersze życzenia dla pomyślności Państwa, umarł dnia 18go Maia 1800 roku, to iest, w 16. dni po przybyciu do Petersburga, w 70tym roku życia swoiego. Zgon Suwarowa uważano iako powszechne nieszczęście; cała Rossya była w żałobie. Powziąwsy Cesarz wiadomość o śmierci iego, rzekł do iednego z poufnych: „Umarł w nim bohater; dolega mnie iego nieposłuszeństwo, gdyż przez, to zwiędły iego wawrzyny.“ Gdy odbierano zlecenia względem pogrzebu, rozkazał Paweł, ażeby zwłoki Suwarowa pochowano z tąż samą okazałością, co i Marszałka polnego Romanzowa; rozkaz ten uważano za dalsze skutki niełaski; Naczelnik bowiem tak sławny, iakim był Suwarów zdawał się godnym bydź świetnieyszego pogrzebu. Cesarz Alexander, kazał w ogrodzie Cesarskim w Petersburgu wystawić kolosalną statuę Suwarowa.

Krzysztof Faresan.

Dnia 29 Lipca 1818 roku umarł w Otahiti nieiaki Krzysztof Faresan, który gorliwie zaymował się rozkrzewianiem wiary Chrześciiańskiey na wyspach towarzyskich. Urodzony w Borabora, a wychowany we czci bożka Oro, w doyrzałym dopiero wieku, gdy iuż był pierwszym Ministrem Króla Pomane Vahine, nauczył się zasad czytania z katechizmu Lankasterskiego od Missyionarzy, będących w Papetoi na wyspie Ceineo. Umysł iego skłonny do przyięcia prawd obiawionych, znalazł zaraz obfitą materyię do głębokiego rozmyślania i po iednorocżney nauce przyiął publicznie w Grudniu 1814 roku religiią Chrześciiańską: A używaiąc odtąd wysokiey swoiey dostoyności i znaczenia, które mu osobiste przymioty zjednały, na rozkrzewianie tey wiary, nie wahał się okazywać pogardy stronnikom bałwochwalstwa. Powstały zaiste rozruchy domowe; gdy kilka pęków czerwonych piór, które wyobrażały bożków, publicznie spalić kazał. Mądrość atoli iego i odwaga, wsparte częścią przywiązaniem do niego mieszkańców wysp pod Wiatrami, częścią pomocą samego Monnarchy, odniosły zupełne zwycięztwo po kilku krwawych bitwach z stronnikami dawney wiary. Zburzył potém na rozkaz Królewski Morais (poświęcone grobowce z ołtarzami dla bożyszczów) potłukł drewniany wizerunek Oro (w Tautira), zaniosł kadłub do kuchni Królewskiey, gdzie na nim wieszano naczynia z pomyiami. Wprowadził potém Faresan kilka szkół Lankasterskich, w których sam się uczył i dawał nauki, a przez publiczne modły do Jehowy, iedynego Stworcy Swiata, nawrócił bardzo wielu kraiowców; w dzień nawet śmierci swoiey pobożnością i mocném zaufaniem w łasce Boskiey, skłonił niemało ziomków do przyięcia nauki duchowney i chrztu. Missionarze odprawili modłitwy przy grobie iego.

Do Mikołaia.

(*z Tygodnika Warszawskiego*).

„Co oszustów w naszym Kraiu,
Nie licząc Was Mikołaiu!“
„Mospanie! Te grube żarty
Poprzestań, bo się rozgniewam.“
„Gniewasz się? Ja nie uparty,
Inaczey tobie zaśpiewam:
Co oszustów w naszym Kraiu,
Licząc i was Mikołaju!“